

## Grzegorz Wszolek: Cisza przed burzą smoleńską

W ostatnim czasie temat katastrofy smoleńskiej jakoś dziwnie zniknął w mediach. Jest to o tyle niepokojące, że w przeciągu paru tygodni mieliśmy jednak wysyp ważnych informacji.



**W ostatnim czasie temat katastrofy smoleńskiej jakoś dziwnie zniknął w mediach. Jest to o tyle niepokojące, że w przeciągu paru tygodni mieliśmy jednak wysyp ważnych informacji.**

Zostały one skomentowane albo w sposób lakoniczny albo zupełnie pominięte. Dlaczego?

Czy któryś z dziennikarzy dotarł do jakichkolwiek opinii członków komisji Millera po eksperymentach na Tupolewie "102"? "Nasz Dziennik" pisał niedawno, że pilotom udało się podnieść samolot w

Powidzu, mimo braku ILS na lotnisku i przy włączonym automacie ciągu. Jerzy Miller nie zdemontował tych rewelacji. Dziennikarze z mediów głównego nurtu byli zaskoczeni - w pierwszych dniach komentowano, że to może oznaczać przełom w badaniu przyczyn katastrofy. Czy któryś z nich pofatygował się, by zapytać szefa MSWiA o komentarz? Nie, władza nie jest zmuszana absolutnie do jakichkolwiek odpowiedzi na trudne pytania. Jedynym miejscem na to była konferencja premiera Tuska, kiedy Andrzej Stankiewicz obnażył jego nieudolność ws. konwencji chicagowskiej.

Pojawił się również tekst Marka Pyzy w "Uważam Rze" o możliwej awarii rurki Pitota. Zero komentarzy na ten temat, cisza. Zupełnie inaczej potraktowano rewelacje "Gazety Wyborczej" o tym, że kpt. Protasiuk nie otrzymał na Okęciu niekorzystnej prognozy pogody, gdzie warunki miały być poniżej minimum. Zdolna para śledczych, Kublik i Czuchnowski, połączyli to z ewentualną kłótnią pilota z gen. Błasikiem. Nikt jednak nie wspomniał, że wedle pierwotnej teorii mieli się oni spierać o sam start z Warszawy na podstawie bardzo złych prognoz. Jeśli rewelacje "Wyborczej" są tym razem prawdziwe - choć stopień kłamstw i manipulacji w kwestii katastrofy osiągnęły już dawno poziom dna - to o żadnej ostrej wymianie zdań nt. warunków w Smoleńsku nie mogło być mowy. Wiedzą o tym oczywiście i dziennikarze, którzy to odkryli, ale jak się spinuje jedną wersję, uderzającą w zmarłych, to pewnie głupio przyznać się do manipulacji lub błędu.

Teraz okazuje się za to, że Rosjanie od pół roku nie chcą wydać polskiej stronie broni i amunicji zmarłych BOR-owców, choć prawdopodobnie zostały one już poddane badaniom. Do Moskwy wybierają się znowu

prokuratorzy wojskowi, by prosić sąsiadów o przesłanie dowodów. Mimo że nota dyplomatyczna MSZ została przez śledczych rosyjskich przyjęta - podobno przyjaźnie.

Czyżby główne media poszły za palikotowym trendem - "dniem bez Smoleńska?". Wątpliwe. Po prostu wszystkie sensacje, związane z naciskami generała i prezydenta oraz nieudolnością pilotów zostały tysiąc razy powtórzone i niemal w całości zweryfikowane. Inna wersja przyczyn katastrofy smoleńskiej dla nich nie istnieje. Zobaczymy, co przyniesie początek czerwca..

Salon24